

# DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Biuro wydawnictwa: „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VI

Nowe Miasto-Pomorze, Czwartek dnia 22 kwietnia 1926.

Nr. 47

## Plaga samosądów w Polsce.

W ciągu kilku ostatnich lat mamy już trzeci typowy wypadek samosądu jednostek, rzekomo z pobudek idealnych. Tą razą padł niezadowolony dotychczas były prezes P. K. O., Hubert Linde.

Nie wdajemy się w to, czy i o ile winy rozmyślnej ciążyło na zamordowanym, gdyż to winien był sąd wyświelić i wymierzyć sprawiedliwość. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na niezdrowe stosunki tego rodzaju samosądu, które mogą doprowadzić do anarchii.

Bezwzględne tępienie tych niepowołanych samowolnych sędziów i katów w jednej osobie jedynie może zapewnić wymiar sprawiedliwości ludzkiej.

Czy jednostka, chociażby najuczciwsza, chociażby najidealniejsza, jest w stanie bezstronnie wydać bezwzględnie sprawiedliwy wyrok?

Nie, człowiek nie jest w stanie zapewnić, że wydany wyrok jest sprawiedliwy. Wyroki ludzkie wydawane są na podstawie przepisów prawa i wydają go ludzie, tak samo niewszystkowiedzący, opierając swój sąd jedynie na zeznaniach i dowodach. Dlatego wyroki ludzkie mogą być i niesprawiedliwe, jednakże, skoro są oparte na przepisie prawnym, muszą być uszanowane.

Dokąd dojdziemy, skoro każdy obywatel będzie się bawił w sędzię i wykonawcę i bez pytania winnego wymierzać będzie sprawiedliwość. Jest to jeden tylko krok do ogólnej anarchii i nieposzanowania prawa. I tak jak Trzmielecki wymierzył sprawiedliwość za wyrządzoną szkodę Państwu przez śp. Lindego, tak biorąc logicznie winno to spotkać i Trzmieleckiego, gdyż swą samowolą doprowadza do anarchii i szkodzi tem samem krajowi.

Inna rzecz, że przyczyny tego niepożądanego objawu są głębsze i leżą w pobliżności naszych władz sprawiedliwości. Czyż Muraszko byłby się dopuścił zbrodni, gdyby władze były w myśl zasad sprawiedliwości nie wdawały się w wymianę zbrodniarzy. Czyż Trzmielecki byłby miał sposobność, zamordować śp. Lindego, gdyby władze sprawiedliwości nie zwolniły go z aresztu śledczego? Zresztą, wiele przykładów uwalniania winnych, z jakichś pobudek idealnych, jak zajścia krakowskie, jak sprawca zamachu na Prezydenta, jak wreszcie uwolnienie względnie amnestja dla hersztów mordów ukraińskich w roku 1918—19, wcale się nie przyczyniają do ugruntowania poszanowania prawa.

Wolno nam jednak krytykować, lecz nie wolno nam samym wymierzać sprawiedliwości. Dlatego czyn Trzmieleckiego musimy bezwarunkowo potępić jako noszący znamiona rewolucji.

Gdy się raz na zawsze nie wytepi i nie będzie się postępować z całą bezwzględną stanowczością z takimi fanatykami, to wkrótce możemy doczekać się czasów, że sądy odbywać się będą nie w gmachu sprawiedliwości, lecz po ulicach, lokalach i mieszkaniach prywatnych. A wtedy napewno zapadnie więcej niesprawiedliwych wyroków, jak w sądach, gdzie ludzie przynajmniej starają się zgodnie z prawem rzecz rozstrzygnąć, o ile możliwości sprawiedliwe. Eska.

## Szczegóły morderstwa śp. Huberta Lindego.

Morderstwa śp. Huberta Lindego dokonano w następujący sposób:

Po sobotniej rozprawie o godzinie 3 ej minut 30, śp. Linde wyszedł wraz z kuzynem swoim p. Rudolfem Cywickim z gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Miodowej i skierował się do swego mieszkania w domu pod nr. 2—4 przy ul. Brzozowej. Ś. p. H. Linde szedł ul. Kapitulną, Zapieckiem, Starem Miastem i ul. Celną. — Po drodze rozmawiał o procesie. W chwili kiedy obaj przechodzili obok domu pod 2 przy ul. Celną, oddalonym o kilkanaście kroków od ul. Brzozowej, mówił p. Linde.

— Dobrze, że się już skończyło. Mam zawroty głowy... Jestem tak strasznie znudzony...

## Morderczy strzał zbrodniarza.

W tej chwili huknął wystrzał. P. Cywicki, któremu przemknęła myśl, że jest to jakiś wybryk, często na tych ulicach dokazujących wyrostków, odwrócił głowę i spostrzegł ślaniającą się postać śp. Lindego. Polem widzenia ogarnął jeszcze mgliste zarysy jakiegoś szybko oddalającego się wojskowego z rewolwerem w ręku. W tej chwili usłyszał okrzyk:

— Łapać!

Śp. Linde padł na ziemię, brocząc krwią. Na ulicy było prawie pusto. P. Cywicki pochylił się nad leżącym. Wtem nadbiegł z pomocą woźny PKO. p. Winarski, który szedł przed śp. Lindem. P. Cywicki, widząc, że nikt nie chwyta uciekającego, pobiegł za nim z okrzykiem:

— Chwytajcie mordercę!

Tymczasem zbrodniarz zaczął biec. — Kiedy się znalazł mniej więcej w połowie drogi między wylotem ul. Celną, a Syreną na środku Starego Rynku zbrodniarz odwrócił się i stanął na chwilę niezdecydowany. P. Cywicki, widząc go z rewolwerem w ręku, sądził w pierwszej chwili, że skieruje broń również przeciwko niemu, wobec czego ukrył się w bramie. Od ul. Świętojańskiej nadbiegł w tej chwili na odgłos wystrzału posterunkowy II komisariatu, Gustaw Marciniak. Zbrodniarz na widok policjanta, zrzucił broń, po chwili zaś wyjął magazyn, poczem oddał broń policjantowi ze słowami:

— Zabiłem Lindego za zło, które zrobił dla ojczyzny. Proszę mnie aresztować. —

Tymczasem śp. Linde leżał na środku jezdni w agonji. Zbrodniarz wyrzucił, prawie przykładając broń do tyłu głowy. Kula utkwiała w mózgu. Jeszcze odychał, puls bił bardzo silnie, próbowano go ocucić wodą. Bezskutecznie. Przy pomocy przechodniów przeniesiono śp. Lindego do mieszkania pułk. sztabu generalnego Chilarzkiego, gdzie jako sublokator zajmował dwa pokoje. Rozpacz rodziny była bezgraniczna. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził

śmierć, która nastąpiła w piętnaście minut po oddaniu strzału tj. o godzinie 4-iej po południu. Śp. Linde leży z twarzą spokojną, lekko uśmiechniętą. Poniósł śmierć w chwili, kiedy mówił:

— Jestem tak strasznie znudzony.

## Morderca.

Zabójcę odprowadzono do II. komisariatu, gdzie rozpoczęto wstępne badania.

— Nazywam się Wacław Trzmielewski, lat 36, jestem sierżantem I. Baonu Sanitarnego, przydzielony jako sierżant sanitarny do Szkoły Oficerskiej w Alejach Ujazdowskich. Zabiłem dla idei. O jednego szkodnika będzie mniej.

Trzmielewski jest więcej niż średniego wzrostu, dobrej tuszy, ciemny blondyn. Siedzi w komisariacie spokojny, odpowiada bez widocznego podrażnienia. Na jego twarzy półinteligenta nie widać żadnego wzruszenia.

Trzmielewski zaznacza na wstępie, że się zupełnie polityką nie zajmuje, nic go ona nie obchodzi.

— Przebieg procesu Lindego śledziłem bardzo uważnie. Chodziłem na rozprawy. Dzisiaj po mowach obrońców i Lindego, byłem bardzo zdenerwowany. Bałem się, ażeby sąd nie wydał wyroku uniewinniającego, dlatego sirzeliłem mu wcześniej w łeb.

Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że morderca przychodził na rozprawy procesu śp. Lindego bardzo często. Na salę rozpraw dostawał się mimo, że nie miał biletu, wystawionego na jego nazwisko. W sali rozpraw siadywał zawsze razem z jakimś rzekomo zredukowanej urzędniczki P. K. O. W ostatnich dniach miał śp. Linde otrzymać listy z pogrozkami.

Zona Trzmielewskiego zeznaje, że mąż jej, który zawsze był bardzo skurątny, w ostatnich czasach zaniedbywał się, przychodził do domu późno, co się nigdy przedtem nie zdarzało.

Nie jest więc wykluczone, że na Trzmielewskiego działały pewne wpływy i nastroje, których celem było usunięcie śp. H. Lindego.

## Zbliżył się rozstrzygający moment.

### Program ministra Zdziechowskiego.

Warszawa, 17. 4. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów minister skarbu pos. Jerzy Zdziechowski przedstawi projekt gospodarki budżetowej, oparty na zachowaniu bezwzględnej równowagi. Projekt ten składa się z następujących pięciu podstawowych części stanowiących organiczną całość:

1. Ustawa o zabezpieczeniu środków utrzymania równowagi budżetowej. Wprowadza ona w dotychczasowych ustawach skarbowych nowe zmiany, idące w kierunku zmniejszenia wydatków i powiększenia dochodów.

2. Redukcja wydatków kolejowych i wojskowych ma być osiągnięta na mocy uchwał Rady Ministrów, które wejdą jako poprawki do preliminarza budżetowego.

3. Odrzucenie ostateczne i raz na zawsze możliwości inflacji przez ustawowe uregulowanie w wysokości obiegu pieniężnego, a w szczególności biletów skarbowych i zdawkowych.

4. Ustawa o Banku Polskim, nadająca rządowi pełnomocnictwa do zatwierdzenia uchwał władz Banku w zakresie zmian statutu Banku Polskiego.

5. Okres budżetowy zmienia się w ten sposób, iż etap od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. uznany będzie za okres deficytowy. Okres zaś od 1 lipca 1926 r. do 30 czerwca 1927 r. ma być okresem pełnej równowagi budżetowej.

Pensje funkcjonariuszów państwowych i wojskowych mają być ustalone zasadniczo w wysokości grudnia (mnożna 43). Jednocześnie uposażenie z miesiąca kwietnia zostanie zatrzymane na okres przejściowy do 1 grudnia 1926 r. z tem, że Rada Ministrów będzie mogła przywrócić pełne pobory w chwili osiągnięcia równowagi budżetowej. Stać się to może znacznie wcześniej przed 1 grudnia.

W zakresie podniesienia dochodów należy wymienić: podniesienie taryf kolejowych, przyczem podwyżka ta nie dotyczy będzie głównych artykułów eksportowych, jak węgiel i drzewo; podwyższenie dochodów z monopolu spirytusowego i procentowe podwyżki niektórych świadczeń podatkowych.

Donosie znaczenie w planie Zdziechowskiego posiada ustawa, zabraniająca na przeciąg 1 i pół roku przyjmowania nowych funkcjonariuszów etatowych i kontraktowych do urzędów państwowych. Za przekroczenia w tej dziedzinie urzędnicy personalni w poszczególnych urzędach ponosić będą osobistą odpowiedzialność finansową.

Projekt ustawy o obrocie pieniężnym wyklucza na przyszłość emisję bilonu, znajdującą się ponad ustalonym kontyngentem i ustala na przyszłość wycofanie przez parę lat biletów zdawkowych na 50 milionów rocznie.

Zamierzenia co do zmiany statutu Banku Polskiego mają na celu dostosowania go do typu banku emisyjnego, odpowiadającego typowi gospodarstwu Polski.

Plan Zdziechowskiego stanowi organiczną całość i kryje w sobie warunki naprawy zarówno finansowej jak i gospodarczej. Logiczne i proste zbudowanie tego planu przekreśla możliwość inflacji i wskazuje drogę wyjścia z błędnego koła drożyzny, zastoju, deficytu i bezrobocia.

Opiera się on na zasadniczych filarach: utrzymania równowagi budżetowej własnymi siłami, wyrzucenia się inflacji, uporządkowania gospodarki skarbowej przez utrzymanie równowagi budżetowej, jako jedynego środka na przyływ kapitałów zagranicznych, naprawa życia gospodarczego przez zniesienie stopy procentowej kredytu i zmniejszenie kosztów produkcji.

Przekreślenie któregośkolwiek z tych punktów obalą cały plan.

## Rozbicie koalicji prawie pewne.

P. P. S. przeciw programowi Zdziechowskiego. — Wystąpienie P. P. S. z koalicji prawie pewne.

Warszawa, 19. 4. Wczoraj o godzinie 6-tej po południu w prywatnych apartamentach marszałka Rataja odbyła się zapowiedziana narada klubów koalicyjnych z udziałem ministra premiera Skrzyńskiego, ministrów Zdziechowskiego, oraz posłów Głabińskiego, Chacińskiego, Witos, Popiela, Marka i Daszyńskiego. Minister Zdziechowski przedstawił obszerny program gospodarczo-finansowy, polemizując z programem P. P. S. Posłowie Głabiński i Chaciński wypowiedzieli się krótko za projektem Zdziechowskiego. Przeciw projektowi ministra skarbu kategorięcznie oświadczyli się posłowie Marek i Daszyński (P. P. S.) Ten ostatni oświadczył, że poza

momentem natury finansowej w programie ministra skarbu są okoliczności natury politycznej i sprawy wojskowe, które uniemożliwiają socjalistom dalsze pozostanie w koalicji. Marszałek Rataj na zakończenie stwierdził, że w tem szczerem gronie nie może zapaść ostateczna decyzja i rozstrzygnąć ją muszą kluby sejmowe i Rada Ministrów. Na tem o godzinie 7,30 wieczorem skończono te obrady. Wobec wyników narad u marszałka, pozostanie socjalistów w koalicji stało się więcej jak wątpliwe. Dzisiaj odbędzie się Rada Ministrów, na której premier wyjaśni sytuację.

## Narady klubów nad sytuacją.

Warszawa, 20. 4. W klubie P. P. S. zapadnie prawdopodobnie uchwała o wycofaniu ministrów socjalistycznych z gabinetu, na skutek czego p. p. Barlicki, Ziemięcki i Hausner zgłosiliby dymisję.

Warszawa, 20. 4. Wczoraj naradzała się P. P. S. nad sytuacją. Dzisiaj zbiera się klub socjalistyczny dla zatwierdzenia uchwały zarządu o wystąpieniu z koalicji. Będzie też radził klub N. P. R., który musi się ustosunkować do wytworzonej sytuacji. Klub N. P. R. zaatakował wczoraj socjalistów, składając na nich odpowiedzialność za rozbijanie koalicji, a poseł Popiel w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył z naciskiem, że N. P. R. nie będzie stawiało rządowi trudności. Dzień wczorajszy w niczem nie zmienił położenia. Zwracano powszechnie uwagę, iż niema istotnych podstaw w tej chwili do przesilenia.

Na Zarządzie „Piasta” nie powzięto żadnej rezolucji, wychodząc z stanowiska, że sytuacja obecna nie stwarza jeszcze przesilenia gabinetowego. Poza to prowadzono rozmowy prywatne. W celu rozejrzenia się w sytuacji prowadzono pod przewodnictwem p. Skrzyńskiego w prywatnym mieszkaniu narady, w których brali udział Witos i Barlicki oraz inni. Wbrew pierwotnym zapowiedziom, Rady Ministrów nie zwołano na dzisiaj, a posiedzenie jej odbędzie się normalnie, jak każdego tygodnia, we środę.

Warszawa, 20. 4. Wczoraj poseł Witos odbył dłuższą konferencję z premierem Skrzyńskim. W związku z tem krąży pogłoski, że Witos doradzał Skrzyńskiemu zachowanie prezesury gabinetu, pomimo wyjścia P. P. S. z rządu.

**Spodziewane jednak jest, że dziś cały gabinet koalicyjny poda się do dymisji.**

## Wyrok w procesie ś. p. Lindego i tow.

Warszawa, 19. 4. Wśród wielkiego napięcia nastąpiło dziś o godz. 11 otwarcie posiedzenia sądu, mającego ogłosić wyrok w sprawie tragicznie zmarłego Huberta Lindego oraz Baua i Hryniewicza. Prokurator Rudnicki, składając przewodniczącemu urzędowy akt o zabójstwie Lindego, złożył wniosek o umorzenie sprawy karnej przeciwko Lindemu, o ile cofnięte będzie powództwo cywilne. Radca prokuratorji generalnej Werner, jako rzecznik powództwa cywilnego ze strony skarbu, podtrzymuje powództwo, wobec czego sąd udał się o godz. 11.30 na naradę w sprawie odpowiedniej zmiany pytań, z pośród których usunięte zostały wszystkie pytania, dotyczące orzeczenia kary dla Lindego, przy utrzymaniu pytań o orzeczeniu samej

jego winy. O godz. 12.10 sąd ogłosił wyrok w sprawie Lindego, mocą którego to wyroku, oskarżony Bau skazany został na 2 i pół roku więzienia, zamienionego na dom poprawy, z pozbawieniem praw. Poza to Bau skazano na 160 zł opłat sądowych.

Architekta Bogusława Hryniewicza skazano na 1 rok więzienia i 40 zł opłat sądowych.

Powództwo cywilne zasądzono: od W. Baua w wysokości 25,940 dolarów i 19,148 zł na rzecz P. K. O. nadto od spadkobierców śp. Lindego 1,427,523 zł orzekając tym samem o winie Lindego.

Wilhelm Bau pozostanie więc w więzieniu, a Hryniewicz za kaucję na wolności.

## Program uroczystości konsekuracyjnych w Pelplinie.

Pelplin, 19. 4.

Program uroczystości Konsekracji Najprzewiel. Ks. Bisk. Nominata Prałata Stan. Okoniewskiego w dniu 25. kwietnia 1926 roku przedstawia się następująco.

Godz. 8. Zbiórka towarzystw na placu katedralnym celem utworzenia szpaleru (wedle wskazówek pp. porządkowych oznaczonych białymi przepaskami na ramieniu) od katedry do pałacu Najprzewiel. Ks. Bisk. Ordynariusza Dr. Aug. Rosentretera.

Godz. 8.45: Przyjęcie delegata Rządu w osobie p. Wojewody Dr. Wachowiaka przez naczelne urzędy.

Godz. 8.55: Wyjazd Najprzewiel. Ks. Ks. Biskupów z pałacu szpalarem do katedry. Podczas przejazdu orkiestry grają, a publiczność śpiewa: Kto się w opiekę.

Godz. 9: Początek uroczystości konsekuracyjnej w katedrze.

Godz. 12: Przemarsz przed Najprzewiel. Ks. Bisk. Nominatem, obecnymi Najprzewiel. Ks. Ks. Biskupami i delegatem Rządu p. Wojewodą Dr. Wachowiakiem

w kierunku do rynku. (Orkiestry w szeregu przed swemi towarzystwami.)

Godz. 13—14: Składanie życzeń przez delegację w kurji Najprzewiel. Ks. Bisk. Nominata.

Godz. 14: Śniadanie dla proszonych gości (prezsunięte 13 na 14).

Godz. 19.30: Zbiórka wszystkich towarzystw na rynku do pochodni i lampjonami.

Uwagi: 1. Zgłoszenie, tylko piśmienne, towarzystw i delegacji przyjmuje Ks. Prob. Lewandowski w Pelplinie najpóźniej do czwartku 22-go kwietnia z podaniem ilości przybywających.

2. Uprasza się towarzystwa jak i delegacje prócz sztandarów zaopatrzyć się w tabliczki z nazwą tow.

3. Na dworcu udzielają informacji członk. Komitetu.

4. Biuro informacyjne znajduje się u p. Knasta — „Bazar” — Rynek Nr. 1.

5. Wstęp do katedry tylko za biletami, które wydaje biuro informacyjne za okazaniem legitymacji w sobotę 24. kwietnia i w niedzielę 25. kwietnia przed południem od godz. 6-tej. Komitet.

## Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 21 kwietnia 1926 r.

Kalendarzyk, 21 kwietnia, Środa, Anzelm, b. w. dr. 22 kwietnia, Czwartek, Soter, pp. m. Gajus, Wschód słońca g. 4 — 51 m. Zach. słońca g. 19 — 8 m. Wschód księżycy g. 12 — 50 m. Zach. księżycy g. 3 — 20 m.

## Z miasta i powiatu.

### Sokolstwo w Nowemmieście.

Nasze gniazdo Sokole, od samego swego założenia, boryka się z trudnościami i niedomaganiem tak finansowemi jak i ideowemi.

Dziś już widzimy karą drużynę, która wzbudza otuchę w społeczeństwie, lecz kierownictwo miało wiele ciężkich chwil, zanim zdołało przekonać społeczeństwo i zachęcić do pracy młodzież. Dziś boryka się gniazdo z niedostatkiem. Rozwija swe skrzydła do lotu, lecz one opadają z niemocy, gdyż powstając w trudnych warunkach ekonomicznych, gniazdo nie doznało takiego poparcia jak należało się spodziewać.

By wybrnąć z trudnego położenia i zdobyć fundusze na budowę boiska, gniazdo urządziło loterię fantową. Ciągnięcie publiczne odbędzie się już w tym tygodniu. Lecz jak to smutno, że w ciągu kilku miesięcy, społeczeństwo nie rozkupiło 2000 losów! Jakiż, czyżby naprawdę w naszym zakątku między 50.000 ludźmi, nie znalaziono 2000 takich, których stać na zakupienie losu za 3 zł?

Nie! to tylko niezrozumienie celów sokolstwa, może być przyczyną tej apatii.

Zarząd Sokola naprawdę jest rozgoryczony, bo zakupił fantów na około 2000 zł., gdy tymczasem losy leżą nie rozsprzedane.

Rumienić się nam przyjdzie wobec innych zakątków kraju, gdzie idea Sokola lepiej jest zrozumiana.

Dlatego, dziś jeszcze nawołujemy, pospieszmy zakupić los loterii fantowej Sokolej. Przyczynimy się w ten sposób do zebrania funduszu, a równocześnie możemy mieć nadzieję wygrania losu.

Kto jeszcze nie kupił, niech spieszy.

### W sprawie sportu.

Wśród rozmaitych artykułów znajdujących miejsce w naszym poczytnym piśmie „Drwęcy”, nie widziałem jeszcze artykułu omawiającego jedną najważniejszą dziedzinę wychowania obywateli — „sport”. O sporcie pisze się dużo, o sporcie pisze niemal każde nawet najmniejsze pismo; czas więc chyba najwyższy, aby i w naszej „Drwęcy” znalazł sport swój „kącik”. Nikt nie ma odwagi, czy może z zazdrości nie chce podzielić się nabytem doświadczeniem z młodszymi kolegami, którzy w braku jakichkolwiek wskazówek w tym względzie często błądzą, popełniając różne niedorzeczności, które mszczą się później na nich. Lub też opisać starszym, jakiego to doznaje się zadowolenia wewnętrznego, jakim to się czuje zdrowym, rześkim, jak to się ufa własnym siłom i t. d. i t. d. Czyż naprawdę nie znajdzie się w mieście nikt, któryby się nad tak ważną sprawą nie zastanawiał? Czyżby to tak było w rzeczywistości? Lecz miejmy nadzieję, że nie! Ze to tylko dlatego, jak już wyżej wspominałem — brak odwagi! Lecz mam i miejmy wszyscy czytelnicy nadzieję, że znajdzie się choć tylko kilku, którzy będą nasze pismo zasilać swemi zdobytymi wiadomościami. A. Sz. Redakcja otwory specjalny „kącik sportowy”, gdzie będzie nas czytelników informowała, o tak ważnej dziedzinie wychowania obywateli. Więc miejmy nadzieję, nadzieję i jeszcze raz nadzieję! „Muszkiet”.

Popierając myśl Szan. Korespondenta, prosimy, aby doświadczeni w tej dziedzinie raczyli nam użyć swej pomocy i współpracy w celu urzeczywistnienia jego żożnej myśli.

J. Kraszewski.

45

## CZARNA PERELKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

Przepraszam panią, ja myślę, że stygmat odbija się na czołach niegodziwych prześladowców — rzekł lord okazując więcej współczucia, niżby się po jego charakterze można było spodziewać.

— Co pani myśliś począć? — zapytał po przestanku — bo nie wątpię, że nie pozostawisz jej bez obrony?

— Radź mi, hrabio, jeśli jej życzyś dobrze... radź, proszę...

Lord się zamyślił ponuro.

— Gdyby to było w Anglii — rzekł — potrafiłbym może coś na to... Dostyć by było kaucji do uwolnienia... tu, ja nic nie rozumiem. — Pierwszą jednak rzeczą jest, by co najprędzej uwolnioną została. Miarkujesz pani, jaki na wrażliwym umyśle tej istoty wywrze skutek... więzienie... obojęcie z nią ludzi bez czucia... niewykłych do pospolitych zbrodniarzy... Któż wie, może towarzystwo najohydniejszych przestępców i najrozpustniejszej hulastry.

Hrabia się wzdrzygnął.

— Al — rzekł zicha — są jeszcze tragedje żywe, tak prawie straszne ironją losu jak Szekspirowskie.

I podał rękę pani Laurze.

— Jeśli ja mogę być w czem użytecznym pani — odezwał się uroczyście — proszę mną rozporządzać. Czuję się w obowiązku dla osoby, która mnie prawdziwym natchnęła szcankiem, okazać go czynem, i nie

cofnę się od żadnej ofiary.

— Panie hrabio — odpowiedziała Laura — z waszej strony dosyć będzie nie tajonego oburzenia, aby podziałało skutecznie. Opinia u nas zawsze jest na rozkazy ludzi, jak wy znanych z charakteru niezależnego... Dostyć będzie głośno wypowiedzianego przekonania, aby ona poszła za nami... a bądź co bądź jeśli ogół potępi ten krok, ci co go uczynili... będą zmuszeni się wycofać...

Lord skłonił się w milczeniu...

— Żegnaj panią; proszę mnie liczyć do rzędu jej pełnych szacunku przyjaciół.

Izdebka, którą tymczasowo przeznaczono dla Lenory, była ciemną, wilgotną, zatechłą i podobną do wszystkich swych sióstr więziennych w kraju, w którym po staremu więzień już przez to, że został przytrzymanym, wydaje się winowajcą, i począwszy od pierwszej chwili aresztowania... jest karany, choć nieprzekonanym o istotę czynu...

Lenora znalazła się w niej przejechawszy nieprzytomnie ulice Warszawy, sama nie wiedząc, jak ją do niej wepchnięto. Chrząst ryglów, które za nią spuszczało, obudził ją z odrętwienia... Obejrzała się... Choć biały dzień był jeszcze i rano, przez zapyłone szyby niewielkiego okna, do pół zabitego deskami, mało się przeciskało światła. W framudze pod nim maleńki brudny stoliczek, tapczan z desek niczem nie okryty, jeden stołek prosty, piec polepiony świeżo... ubierały stosownie tę celę... grobową.

W powietrzu brak było tego, co życie daje, oddychając niemu czuło się, że ono zabija, nie karmi...

Woń trupia i mdła i wilgotna, zmieszana z tysiącem wyciewów murów i ludzi, pleśni, wilgoci... w zamknięciu szczelnem stała się jakąś atmosferą zabijającą. Chłód przenikliwy dał się raz pierwszy uczuć dziewczęciu, które po rozgorączkowaniu rannem uczuło dreszcze, przebiegające jak zwiastuny choroby...

Chciała płakać i nie mogła; zdało się jej, jakby coś lży trzymało wezbrane... usiadła na twardym tapczaniku, podparła się o stół chwiejący i tak pozostała, zobojętniała na wszystko... Pragnęła umrzeć... ale w cierpieniu pragnienie to jest znakiem, że życia ma człowiek wiele... pomyślała, że mogłaby się może głodem zamorzyć... potem jakby na urągawisko przysła jej na pamięć kochana matka przybrana, która ją tak pieściła, dnie wesela... szczęścia... pieśni... swobody, młodości.

Szukała w duchu, czemuż zawiniła, że ją Bóg karał tak srodo: nie mogła zrozumieć cierpienia bez wiary; odpowiedziała sobie — iż w piśmie stoi słowo niezmażane o cierpieniu dzieci za ojców winy do pokoleń wielu... — Jestem dzieckiem wykłętego plemienia, może ojca winowajcy? Bóg chce ekspiacji, i poddać się jej potrzeba. Ale dla czegoż ranek życia tak mi się wdzięcznie uśmiecha? Któż zrozumie swe przeznaczenie?

Dreszcze zaczęły się zwiększać... otuliła się chustką... jakiś półsen nią owładnął... tza pocisnęła się przez powieki powoli, a za nią popłynęły stramienie długo tłumione... Oparła się o mur... straciła przytomność i ciemności, wśród których jakieś niewyraźne snuty się kształty... szumiały głosy... otoczyły ją dokoła. (Ciąg dalszy nastąpi).

## Opieka Rodzicielska przy Państwowym Gimnazjum w Nowemście.

Nowemście. 53 członków zapisało się dotąd do „Opieki Rodzicielskiej”, a mianowicie z samego miasta 52, z wiosek 1, teraz kolej na wioski, jeżeli miasto same zgromadzi 52 członków, to wioski powinny dostarczyć 10 razy tyle czyli 500 z jednej połowy powiatu, gdyż druga połowa przypada na Lubawę. Wielbny ks. ks. Proboszczom i Administratorom, wysłane zostały deklaracje przystąpienia, prosimy usilnie o zachęcenie parafian do wstąpienia jako członkowie do O. R., o to samo prosimy i p. p. nauczycieli dalej przyjmują świeżych członków sekretarz O. R. p. dentysta Gburkowski i Dyrekcja gimnazjalna.

Obowiązkowo powinni się zapisać na członków rodzice i opiekunowie dziatwy szkolnej. W obesznej kurendzie w mieście zaznaczył pewien rodzic, że należy jako członek O. R. w Toruniu i Grudziądzu, to jest tam, gdzie jego dzieci dalej się kształcą, więc nie może jako członek do tutejszej O. R. wstąpić. Tę kwestję trzeba jasno postawić, najlepszym rozwiązaniem będzie to, że każda miejscowa O. R. nie będzie się tylko tak długo zajmować swymi uczniami, jak długo się kształcą w miejscu, lecz i dalej na wyższych uczelniach ew. jeszcze w razie potrzeby po zdaniu matury, ponieważ miejscowa O. R. zna najlepiej stosunki moralne i materialne odnośnych uczniów. Z tego też powodu poleca się, aby dotychczasowe Towarzystwo Pomocy Naukowej złożyło się zupełnie z O. R. posiadającej szersze pole działania.

Po otrzymaniu deklaracji przystąpienia od Wielb. ks. ks. Proboszczów wyznaczy Zarząd Walne Zgromadzenie, które między innymi uchwali wysokość rocznej składki, która o tyle będzie niższą, o ile zastęp członków będzie większy. A może kto na łamach „Drwęcy” w tej sprawie głos zabierze? D. P. O. R.

## Protokół z Zgromadzenia Ogólnego Koła Miejscowego L. O. P. P., dnia 17. IV. 26 r.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Zarządu Koła. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 6. Wybór nowego Zarządu i nowej Komisji Rewizyjnej. 7. Wnioski — wolne głosy.

Zgromadzenie Ogólne zagaił prezes, podając krótki przegląd pracy L. O. P. P. w roku 1925 na podstawie ogłoszonego sprawozdania prezesa głównego Zarządu p. Garczyńskiego w „Kurjerze Poznańskim” z dnia 25. III. 26 r. Następnie odczytał zastępca sekretarza protokół z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia i wykazał na podstawie książki protokolarnej, że w ciągu ubiegłego roku odbyło się siedem posiedzeń, na których omawiano sprawy bieżące i lokalne Koła. Poczem nastąpiło sprawozdanie skarbnika. Finanse kasy przedstawiają się jak następuje:

A) Po stronie przychodów 2.617,76 zł. b) Po stronie rozchodów 2.515,18 zł. (Rozchód polega na wysłaniu powyższej kwoty do P. L. O. P. P. w Toruniu), w dalszym przebiegu obrad członkowie Komisji Rewizyjnej pp. Klemp i Sypniewski orzekają po odbytej rewizji zgodność sprawozdania skarbnika. Na tem ukończyła się praca starego Zarządu, któremu udzielono absolutorjum.

Na marszałka Zgromadzenia wybrano jednogłośnie inspektora szkolnego p. Piotrowskiego, który łącząc wyrazy uznania za pracę ustępującemu Zarządowi ogłosił zebranym, że należy przystąpić do wyboru nowego Zarządu.

Wynik wyboru jest następujący: Dr. filozofii p. Komassa, prezes. Burmistrz p. Kurzętkowski, wiceprezes. Naczelnik Urzędu Skarbowego p. Tytułski, skarbnik. Nauczyciel p. Armknecht, sekretarz. Kierownik szkoły powsz. p. Klemp, członek Komisji Rewizyjnej. Kupiec p. Sypniewski, członek Komisji Rewizyjnej. Nowo wybrani oświadczają, że przyjmują powierzony im urząd.

W ostatnim punkcie programu zabrał głos burmistrz p. Kurzętkowski, który żąda usamodzielnienia Koła Miejscowego, gdyż zależność od Koła Pow. utrudnia bardzo pracę Zarządowi. Wobec tego uchwalono wystosować prośbę w tej myśli do Głównego Zarządu w Toruniu. Na tem Zgromadzenie zakończono.

## Ogłoszenie.

Nowemście. Podaje się do wiadomości wszystkim właścicielom niepodjętych obligacji skonwertowanych pożyczek państwowych, że w myśl Rozporz. Min. Skarbu z dnia 8. 4. 1926 r. L. D. K. 1280 Wak., należy zgłaszać się po odbiór tychże w Kasie Skarbowej w Nowemście bez żadnych prób piśmianych. —

## Przedstawienie.

Wielkie Bałówki. Od dłuższego czasu ludność miejscowa z zainteresowaniem śledzi pracę, zabiegi i poświęcenia dla dobra ogółu — miejsc. nauczyciela.

Młodzież nie marnuje się przez próżniactwo, lecz korzysta z obrazów świetlnych i wykładów, dzięki energicznej pracy p. nauczyciela.

Wśród niestrudzonej pracy ćwiczy wyżej wymieniony, tutejszą młodzież w sztuce teatralnej.

W dniu 25-go kwietnia odbędzie się w lokalu p. Kamińskiej przedstawienie amatorskie, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na zakup pomocy naukowych dla miejscowej szkoły.

Należy się spodziewać, że ogół miejscowego obywatelstwa pospieszy tłumnie na ten wieczór, który z pewnością wypadnie ku zadowoleniu wszystkich.

## Pierwszy wyrok śmierci wykonany przez powieszenie.

W Rzeszowie odbyła się rozprawa przed sądem darszym przeciwko Ignacemu Stęporowi o zamordowanie kupca Darochy i jego służącego Wosia. Trybunał skazał oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, do którego wniósł obrońca oskarżonego prośbę o ulaskawienie, prośby nie uwzględnił, wobec czego kat wykonał wyrok po raz pierwszy w odrodzonej Polsce.

## Jak dokonano egzekucji.

O godzinie 10 i pół rano przed silnie obstawionymi gmachami sądowymi zajęła doróżka, z której wysiadł człowiek niski, krępy z zapuszczoną na twarz czapką, a zatrzymany przez straż dla legitymowania się, oświadczył krótko, że nie będzie się legitymował, lecz prosi o natychmiastowe prowadzenie go do prezesa sądu, oświadcza, że jest delegatem z Warszawy.

Przyszły do kancelarii prezydenckiej przedłożył pismo ministerstwa sprawiedliwości, stawiając go do dyspozycji prezesa sądu i polecając wykonanie egzekucji na wypadek wyroku zasądzonego.

## Z Pomorza.

### Telegram Rady Miejskiej miasta Gdyni do Wojewody Pomorskiego.

Gdynia. Z okazji pierwszego posiedzenia utworzonej tymczasowej Rady Miejskiej miasta portowego Gdyni przesłała wspomniana Rada Panu Wojewodzie Pomorskiemu Dr. Wachowiakowi następujący telegram:

W dniu inauguracji władz miejscowych tymczasowa rada miejska Gdyni składa p. Wojewodzie jako wypróbowanemu obrońcy i gorącemu rzecznikowi interesów miasta tak ściśle złączonych z interesami Pomorza i całej Polski szczere podziękowanie za tyle trudów wyrazi głębokiej czci. Przewodniczący.

### Telegram Rady Miejskiej miasta Gdyni do Ministra Spraw Wewn.

Tymczasowa Rada Miejska i Magistrat miasta portowego Gdynia przysłały panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych Raczkiwiczowi z okazji pierwszego swego posiedzenia następujący telegram:

Nowo powstałe miasto portowe Gdynia, przesyła w dniu inauguracyjnym tymczasowej rady miejskiej i magistratu p. Ministrowi wyrazy szczerzej wdzięczności za gorące poparcie sprawy umiastowania tej, tak doniosłe znaczenie mającej dla państwa miejscowości. Przewodniczący.

W odpowiedzi na powyższy telegram wysłał p. Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak z polecenia pana Ministra Raczkiwicza Radzie Miejskiej i Magistratowi życzenia owocnej pracy nad rozwojem nowopowstałego miasta portowego.

## Ostatnie wiadomości polityczne.

### Zamach kolejowy.

Gdańsk, 19. 4. Dyrekcja Polskich Kolei Państw. komunikuje: W dn. 13 bm. o godzinie 22,15 dokonano w pobliżu stacji w Kleszaku na obszarze Wolnego Miasta zamachu na pociąg motorowy, idący z Gdańska do Tczewa. Niewykryci dotychczas sprawcy położyli na torze podkład kolejowy i usiłowali w ten sposób spowodować wykołnienie. Zamach nie powiódł się, albowiem wagon motorowy zrzucił podkład z szyn. Wdrożono natychmiast śledztwo, które nie przyniosło dotąd żadnych wyników.

### Zbrodniczy zamach na pociąg osobowy pod Modlinem.

Warszawa, 19. 4. Wczoraj w nocy zdarzyła się na 92 kilometrze od Warszawy katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Katastrofie uległ pociąg osobowy nr. 625, zdążający z Warszawy do Sierpca. Na przejeździe koło stacji Modlin, maszynista odcztał szarpnięcie. Parowóz podskoczył w górę i wykołił się, pociągając za sobą wagon towarowy, który stanął w poprzek toru. Reszta wagonów pozostała na miejscu.

Katastrofa spowodowana została, jak wykazało śledztwo, przez podłożenie kamienia na tak zwanej sercówce. Natychmiast przybyło na miejsce pogotowie kolejowe, które sprzątało tor do godziny 8,30 rano. Tabor kolejowy nie został uszkodzony. Policja wdrożyła dochodzenia.

### Bezpodstawne wydalenie hr. Sierakowskiego.

Berlin, 19. 4. Agencja Wolffa doniosła, że hr. Sierakowski został wydany Niemcom jako optant.

Z kół polskich dowiadujemy się, że hr. Sierakowski jest mylnie uważany za optanta, ponieważ nie dokonał on opcji ani wobec władz polskich, ani wobec władz niemieckich. Władze administracyjne Kwidzyna opierają swoją decyzję na dokumentach, mających rzekomo dowodzić, że hr. Sierakowski jest optantem. Dokumenty te jednak nie posiadają wartości pewnej brzmienia układów międzynarodowych w tej sprawie.

### Gwałty litewskie.

Warszawa, 20. 4. Władze litewskie ogłaszają, że z rozkazu władz litewskich rozstrzelano dwóch Polaków, oskarżonych przez szaulisów o szpiegostwo na rzecz Polski. Obydwaj zastrzelani byli działaczami ludowymi, a pracą swą narazili się na gniew Litwinów. Ofiarą zemsty litewskiej straż padł znany działacz

Po wylegitymowaniu się kat założył na twarz czarną maskę, w której pozostał aż do wykonania egzekucji.

O godzinie trzeciej wyszedł z więzienia kondukt złożony z dwóch dozorców więziennych, delikwenta w towarzystwie księdza i kata z pomocnikiem.

Po ustawieniu delikwenta z zawiązanymi oczami na stopniach przed szubienicą na podwórzu sądowym, kat złożywszy ukłon przewodniczącemu trybunału, który kiwnięciem głowy oświadczył, że egzekucja może być wykonana, stanął na stole obok szubienicy i zarzucił pętlę delikwentowi na szyję.

W tej samej chwili pomocnik kata również w masce na twarzy, wysunął stopnie z nóg delikwenta, a kat lekko skrzył jego głowę, poczem zeszedłszy ze stołu, zdjął białe rękawiczki i rzucił je pod szubienicę odszedł.

W pięć minut potem lekarz dr. Przysłupski stwierdził zgon.

Stępor do ostatnich chwil zachował zimną krew i z rezygnacją poddał się losowi.

społeczny na terenie Suwalszczyzny, Feliks Pilawski, porucznik rezerwy, inwalida, osadnik wojskowy, pracujący na swej działce. Był on zniechęcony przez Litwinów za pracę przeciwlitewską w Suwałkach. Onegdaj w nocy napadli na wracającego litewscy żołnierze i zastrzelili go.

### Dymisja rządu jugosłowiańskiego.

Białogród, 15. 4. Dziś w południe król podpisał dymisję gabinetu Uzonowicza, jednocześnie akceptując tego rekonstrukcję. Stefan Radicz opuszcza gabinet, zaś piastowana przez niego teka oświaty przechodzi na Tryfanowicza, który jednocześnie będzie ministrem wyznań religijnych ad interim. Wychodzą również z gabinetu ministrowie Paweł Radicz i Krajacz, którzy będą zastępcami narazie przez pozostałych w rządzie dwóch stronników Radicza, mianowicie ministra poczty Szuperynę i ministra lasów i kopalń Nikicza. Pozostali ministrowie zatrzymują piastowane dotychczas teki.

## Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

W sprawie korespondencji w „Drwęcy” Nr. 43 „Przedpotopowy bruk” podaje się następujące wyjaśnienie:

Szanowny korespondent zarzuca Kurzętkowi przedpotopowy bruk, i że idący lub jadący po nim są narażeni na niebezpieczeństwo życia. Panie korespondencie, ja zamieszkuje 16 lat w Kurzętniku ale jeszcze nie było wypadku złamania lub zwichnięcia nogi lub połamania kół od wozu, co dowodzi, że tak źle jeszcze nie jest w Kurzętniku jak korespondent to maluje. Po drugie szosa powiatowa prowadząca przez Kurzętnik i rynek jest w należytych porządku i dobrym stanie. Korespondent zarzuca Radzie gminnej w Kurzętniku, że mając tak obfite źródło dochodów z jarmarków, nie czyni — jak wynika z tego, korespondent nie zna działalności tutejszej Rady gminnej.

W roku 1924 dzięki intrygom jednostek zamieszkanych w Kurzętniku na rok 1925 zredukowane z 8 na 2 rocznie, tylko dzięki niezamordowanym zabiegom Rady gminnej i okolicznej ludności, która przez uchwały i rezolucje domagała się przywrócenia tych jarmarków, co też Wojewódzki Sąd Adm. po rozpatrzeniu i dokładnym zbadaniu przychylnie osądził i przywrócił Kurzętkowi tradycyjne jarmarki. Uchwałę tę otrzymała Rada gminna w lipcu 1925 r. Od tego czasu odbyło się w Kurzętniku 6 jarmarków, więc z dochodów tych 6 jarmarków, Kurzętnik nie mógł się jeszcze tak prędko zubożać jak szan. korespondent podaje, „ciekawiśmy bardzo, na co obraca zarząd gminny tak znaczne kapitały zebrane z jarmarków, jeżeli dla ulepszenia i upiększenia Kurzętnika nic nie czyni?” I tu szan. korespondent się myli, bo Rada gminna dała wykonać remont 2 pomp na rynku, 2. dała także ukończyć bruk jednej tylnej ulicy, co czyniło około 2000 zł. (dwatysiące zł.). 3. remont szkoły i nowe ogrodzenie około szkoły i podwórza szkolnego, co uczyniło około 1000 zł. (tysiąc zł.). 4. remont domu ubogo-gminnego, ponieważ wykonanie remontu przy pompach, szkole i domu ubogich było na pierwszym miejscu potrzebne, gdyż ludność chyba byłaby zmuszona brać wodę z Drwęcy, tak samo nie można było dopuścić, ażeby budynek szkolny i dom ubogo-gminny, miał się zapasć, gdyż wszędzie woda zaciekala, a więc chyba korespondent sam przyniósł, że ten remont był niezbędnie potrzebny. Oprócz tego Rada gminna miała i dalsze plany na uwadze co do ulepszenia i upiększenia Kurzętnika, naturalnie w jednym roku nie można wszystkiego odraz wykonać. Szanowny korespondent zaznacza dalej, „ażeby wyższa władza raczyła zająć się sprawą w Kurzętniku, albo zmusić zarząd do poczynienia odpowiednich zarządzeń, albo w razie oporu odjąć jarmarki”. Tu można zarzucić korespondentowi tylko zazdrość, którą ujawnia względem Kurzętnika a wogóle do jarmarków kurzętnickich, bo ludność okoliczna nie życzy sobie odjęcia jarmarków w Kurzętniku, ale przeciwnie życzy sobie jeszcze powiększenia tych jarmarków.

Jak już wspominałem to była rada gminna, która ustąpiła, miała na oku plany upiększenia i ulepszenia Kurzętnika, a nie chce wątpić, że i obecna rada gminna do urzeczywistnienia tej sprawy nie mniej starać się dołoży, co chyba szanownego korespondenta zadowoli.

Jak już wspominałem to była rada gminna, która ustąpiła, miała na oku plany upiększenia i ulepszenia Kurzętnika, a nie chce wątpić, że i obecna rada gminna do urzeczywistnienia tej sprawy nie mniej starać się dołoży, co chyba szanownego korespondenta zadowoli.

Jak już wspominałem to była rada gminna, która ustąpiła, miała na oku plany upiększenia i ulepszenia Kurzętnika, a nie chce wątpić, że i obecna rada gminna do urzeczywistnienia tej sprawy nie mniej starać się dołoży, co chyba szanownego korespondenta zadowoli.

## Nasz Wojtuś musi zostać „wielkim człowiekiem“.

Nasz Wojtuś nie może zostać byle kim. On musi pójść w szkoły, na akademię, musi zostać księdzem, doktorem, sędzią, cicerem. Adyć nas stać na to. Kiedy nasz sąsiad, ani w przybliżeniu nie mogący się z nami równać majątkowo — zdołał wykiełkować swego syna na doktora, a tamten na księdza, to czemuż nasz Wojtuś nie miałby dopiąć choćby tego samego celu. I idzie Wojtuś w szkoły, aby zostać „wielkim“ człowiekiem. Towarzyszą mu złote marzenia i górnolotnie zakrojone plany jego rodziców. Są i środki materialne ku temu, jest i chłopak chwał i zuch — zdaje się w ciemności nie bity — i wszystko zdaje się rokować szczęśliwe urzeczywistnienie błogich marzeń rodzicielskich. Jedna jedyna drobnostka staje na przeszkodzie, jedno małe — ale. A mianowicie chłopak, aczkolwiek ochoczy i rączy i skory do wszystkiego — lubi bowiem i zabawy, gry, rozrywki, dużo ruchu na świeżym powietrzu, i w głowie ma rozmaite psoty i głupotki, to jakoś coś nie bardzo gustuje w nauce i książce. Pono nietylko sama niechęć i lenistwo odstrasza go od nauki — ale i głowa jakoś coś niebardzo otwarta i z trudem wielkim i mozolem wchodzi mu wiedza i nauka do jego mózgowicy. Koledzy jego z roku na rok z łatwością przechodzą na coraz wyższy szczebel hierarchii szkolno-ucznio-wskiej. I Wojtuś przecież też nie siedzi w tej samej klasie, gdzie rozpoczął swój bieg naukowy, i on się posuwa, tylko jakoś coś bardziej niż zółtym krokiem. Idzie z tem posuwaniem się wwyż coś jakby po grudzie, jakby z kamienia. Dwa lata w jednej klasie, to już jakby się wzięwał na to, a nawet i po dwuletnim tłoczeniu ławy szkolnej częścią ciała swego coppersza najmniej o jego inteligencji decydującej, jeszcze jakoś trudno mu przedziernąć się do klasy następnej. Za to Wojtuś góruje coraz to bardziej nad swymi współuczniakami swym wzrostem i wogóle rozwojem fizycznym. Jest prawdziwym Herkulesem w klasie wśród współuczniaków, reszta w porównaniu do niego — to istni smarkacze. Jest i postrachem dla całej klasy, bo tam, gdzie jego muskularna pięść z gniewem opadnie, nie tak szybko, znikną sińce i guzy.

A już i coś w rodzaju meszku ciemnego poczyna się wic koło jego nosa. Ale cóż z tego, kiedy z biegiem lat ani szczebel hierarchii klasowej ani współuczniowie ani nawet rozmiary ławek w klasie jemu nie odpowiadają. Nauczyciele i p. dyrektor już od dawna pouczali, a obecnie coraz silniej nalegają na rodziców, żeby chłopaka odebrać do domu, bo jego dalszy pobyt w szkole jest bez celu, gdyż i talentu i chęci brak mu do nauki — a czas już przecież najwyższy, aby sobie obrał zawód jakiś, ale rodzice zawzięci w swym uporze jako, że to przecież niepodobna, żeby się miały rozwinąć ich złote marzenia i w niwecz się obrócić ich górnolotne co do syna ulubieńca zamysły, jako, że to przecież prócz tego i wstyd przed sąsiadami, znajomymi i krewnymi za chłopaka, ani słuchać nie chcą o odebraniu syna ze szkół. Niech sobie dalej chodzi — przecież nas stać na to. No i chłopak dalej bezcelowo i ze szkodą dla siebie ugniata ławę szkolną. Gdyby rodzice idąc za życzliwym głosem nauczycieli, a zdrowym swym własnym rozsądkiem, przekonawszy się o braku chęci i zdolności syna do nauki, byli Wojtusia w czas zabrałi ze szkoły, a oddali w zawód praktyczny, byłby z niego człowiek i porządny i uczciwy, a może nawet i „wielki“ we właściwym jemu zawodzie. Ale przesiedziawszy bezużytecznie szereg lat na ławie szkolnej, zmarnował tam najpiękniejszy i najodpowiedniejszy do przygotowania się na swój zawód czas życia. W nauce postępów nie zrobił, od pracy się odzwyczaił. I tak dzięki nierozumowi i fałszywie pojętej ambicji swych rodziców stał się człowiekiem nie „wielkim“, ale wykołojonym, próżniakiem, nieużytecznym ani samemu sobie, ani rodzinie, ani społeczeństwu.

## Uroczyste otwarcie nowej Radjostacji w Warszawie.

W niedzielę 18. bm. nastąpiło poważne wydarzenie w naszym życiu kulturalnym, uroczyste otwarcie radjostacji warszawskiej z udziałem najpierwszych osobistości w państwie.

Po odegraniu przez orkiestrę poloneza Chopina przemówił na powitanie z ramienia Tow. Polskie Radio, prezes zarządu p. Tad. Sułkowski, witając przybyłych dostojników rządowych wniósł okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej a orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie przemówił dyrektor naczelny p. Zygmunt Chamiel. Punktualnie o godz. 8,15 przemówił Minister Oświaty prof. St. Grabski, podkreślając znaczenie tej nowej placówki kulturalnej i oświatowej. Zaznaczył przytem, że rząd starać się będzie o rozwój radjofonji w Polsce i że obok już urządzonej radjostacji w Krakowie, zamierza pobudować

dalsze radjostacje we Wilnie, Poznaniu i we Lwowie. Po dłuższej przerwie, krótko przed godz. 9-tą zabrał głos przed mikrofonem Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych p. Al. Skrzyński aby wygłosić kolejno po sobien następujące trzy przemówienia: 1. po polsku 2. po francusku 3. po angielsku. O godz. 9<sup>1/2</sup> rozpoczęto koncert poświęcony twórczości Chopina. Poza częścią orkiestrową wystąpili jako soliści: p. prof. Ludwik Turczyński (fortepian), p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew), Ludwik Urstein (akompanjament). Po zakończeniu koncertu słyszeliśmy aż do godz. 12-tej w nocy wspaniałe recytacje z literatury polskiej najwybitniejszych artystów scen warszawskich.

Stacja warszawska nadaje obecnie na fal 480 m. i słycać ją na ogół dobrze i u nas w Nowemnieście — w radjo umieszczonem w lokalu p. Rogowskiego.

## Wiadomości radjofoniczne.

### Holandja.

Anonsy stacji w Hilversum podawane są aż w pięciu językach: holenderskim, niemieckim, angielskim, francuskim i hiszpańskim.

### Lekcje języka francuskiego.

Radjostacja warszawska zamierza wprowadzić do swych programów lekcje języka francuskiego. Narazie zbiera Kierownictwo stacji zgłoszenia radjo-słuchaczy, pragnących się uczyć francuskiego przez radjo. O ile się okaże liczba „radjo-ucznio-w“ dość pokaźną, zostaną lekcje wprowadzone narazie kwadrans tygodniowo.

### W walce z polami lodowymi.

Wielkie pola, — ba, całe góry lodowe, które płyną z prądem morskim, stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi morskiej, — (przypomnijmy tragiczną zagładę „Titanica“) oddawna są przedmiotem licznych studiów żeglarzy. Flota handlowa Stanów Zjednoczonych wyposażyla ostatnio całą flotyllę statków w najrozmaitsze przyrządy, pozwalające rozpoznać zdaleka niebezpieczeństwo. Zadaniem tych statków jest czuwanie nad polami lodowymi i w tym celu zaopatrzone są w mocne stacje nadawcze, przy pomocy których rozsyłane są sygnały ostrzegawcze statkom, zmierzającym w kierunku niebezpiecznym.

### Sadza z dymników a radjo.

Birmingham, które wydziela ze swych licznych kominów fabrycznych więcej dymu i sadzy węglowej, niż jakiegokolwiek inne miasto na świecie (w ciągu trzech dni, osiadało na przestrzeni jednego kilometra kwadratowego 256 kilogramów sadzy!) — nie sprzyja dobremu odbiorowi produkcji radjofonicznych. Anteny, zarówno stacji nadawczych, jak i odbiorczych pokrywają się warstwą sadzy, że uniemożliwiony jest należyty odbiór. To też co pewien czas zmieniane są zanieczyszczone anteny nowymi.

### Boi się wojska.

— Mój Maksio ogromnie boi się wojska i zawsze przed nim ucieka.  
— A cóż władza na to?  
— Jak dotychczas nic.  
— Dla czego?  
— Bo on ma dopiero szósty rok.

### Trwałość.

Gość: — Dobrze, wezmę to palto, ale czy będzie ono trwałe?  
Krawiec: — Pan sze jeszcze pita? Panie, pan oko złami, pana szlag trafi, a ten palto będzie całe! Tylko na śnieg niech pan w niem ni wychodzi, bo un sze tak skurczy, że mu widać ni będzie...

## Dział porad prawnych.

Panu A. P. z L. 3000 m. pożyczki wekslowej z września 1919 r. przedstawia wartość 99 zł. 99 gr. 6% od tej kwoty za 7 lat do września 1926 r. 42 zł.

Nadmieniamy, że procent przedawnia się po 4 latach, oraz, że przy wekslach o ile nie było umowy procentu domagać się nie można.

Panu A. K. z K. 1. Co do dziecinnych pieniędzy z roku 1920 i 1921 to prosimy podać w których miesiącach powstały tytuły.

2. 3000 m. z października 1921 r. miały wartość 6 złotych 66 groszy.

3. Podstawą do obliczenia czynszu dzierżawnego mieszkania w myśl ustawy o ochronie lokatorów jest czynsz płacony 1914 r. Dlatego nie możemy podać, jaką wartość dziś wynosi, na podstawie wartości z roku 1921.

Panu F. M. z S. 2400 m. fortuny z listopada 1914 r. przedstawia najwyższą wartość 2962 zł. Zwracamy jednak uwagę, że jest to najwyższe przeliczenie i należałoby przeliczyć na podstawie dzisiejszej wartości gruntów, co może uskutecznić sąd.

## Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 20. 4

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtowego.

Notowanie w złotych.

Zyto	27 50—28 50
rzemica	45 00—47 00
Jęczmień browarowy	26 00—28 00
Owies	29 00—31 00
Mąka żyt. 70 %	42 00—50 00
Mąka pszenna 65 %	68 50—71 50
Opsa żytnia	20 50—21 50
Opsa pszenna	21 00—22 00

## Gielda pieniężna.

Warszawa, dnia 20. 4.

Waluty w złotych.

1 funt angielski	44 33
100 franc. frank.	31 15
100 frank. szwajc.	178
100 koron czeskich	27 32
100 lir włoskich	37 10
100 guld. holand.	370 00

### Kurs dolara.

Warszawa, 20. 4. Ostatni kurs dolara 9.20 zł. Tendencja spokojna.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemnieście.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę dnia 24. 4. 1926 r. o godz. 13-ej po połud. będę sprzedawał w Cichym u p. Galińskiej za gotówkę najwięcej dającemu:

**I maszynę do szycia.**

Nowemniasto, dnia 21. 4. 1926 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 24-go bm. o godz. 1-szej po południu sprzedawać będę w Prątnicy przed oberżą za gotówkę najwięcej dającemu:

**1 kanapę.**

Szukalski, komornik sądowy Lubawa.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę dnia 24. bm. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę w Złotowie u p. Lewalskiego za gotówkę najwięcej dającemu

**1 lokomobilę.**

Szukalski, kom. sądowy Lubawa.

Na skutek uchwały powtórnego Walnego Zgromadzenia, niżej podpisani likwidatorowie podają do wiadomości, że **Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, Sp. z ogr. odp. w Nowemnieście jest od dnia 9. IV. 26 r., godz. 14 w likwidacji.**

Wierzyciele zechcą zgłosić swoje uzasadnione pretensje do rąk likwidatorów.

**Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe,**  
Sp. z ogr. odp.

w Nowemnieście, w likwidacji.

A. Serożyński. K. Lambert. W. Boniszko.

## O GIER

(Hans Dietrich) kryje obce zdrowe kłacze za 1 ctr. owsa i 2 zł stajenne u

Hinza, Małe Bałówki.

Szukam pracowitego

**WOŹNICY.**

Kryger, Nowemniasto.

## OSTRZEGAM,

iż na moim polu od Trzcina do Rynku przez cały rok trującą zasieję.

Leon Robaczewski, Trzein.

## SZOFER

poszukuje posady od zaraz lub później.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy“.

## Dziewczynny

porządnej, uczciwej, która się zna na gospodarstwie poszukuje

**Majątek Kamionka.**

## Dziewczynna

do pomocy gospodyni, może się zgłosić od 1-go maja.

**Majątność Pręgowizna.**

## Ucznia

poszukuje od zaraz

Szudziński i Jentkiewicz, Nowemniasto.

Skład bławatów, towarów krótkich i obuwiu.

**Karty do gry**

poleca Księgarnia „Drwęcy“.

Majątek Taborowizna

jak każdego roku **przyjmuje**

**bydło na paśnik**

od strony Kurzętnika i Marzęcic.

Jeszcze jest kilka **parcel do**

**wydzierżawienia.**

## Wózik dziecięcy

prawie nowy na sprzedaż.

Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy“.

### Wszelkie

**formularze**

poleca

„DRWECA“ Nowemniasto.

## Tapety

w wielkim wyborze

— poleca — „Drwęca“ Nowemniasto.

**Ciągnięcie Loterii Sokolej w dn. 25. kwietnia br.**